Nr. 29. Biała, dnia 25. października 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena 40 halerzy. — Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.

Czego trzeba?...

Gdyby wznieść się — hen — w przestworza
Sercem pojąć tajnie nieba...
Gdzie króluje miłość boża,
Na to bożych skrzydeł trzeba!

By zrozumieć nędzę ludu,
Sercem odczuć jego dolę,
Trzeba serca, myśli, trudu,
Żyć potrzeba w czynów kole!

Lecz kto bożych praw nie słucha,
Prześladuje ich szermierzy,
Ten nie czuje nędzy ducha!
W dolę ludu nie uwierzy!

Jagosz Wł.

„My nowy zaprowadzim ład"

z takim napisem sprzedawali odznaki nasi socyaliści w dniu poświęcenia „Domu katolickiego" w Białej. Ten „ład" między socyalistami lub przez socyalistów zaprowadzony istnieje jak dotąd na... kartce przypiętej szpileczką do surduta! Bo w życiu i praktyce ani tego ładu niema ani go być nie może, chyba, że ludzie chcą zginąć i zmarnieć. Zanadto dobitnie czujemy próbki socyalistycznego „ładu" na sobie — abyśmy mogli do niego nabrać przekonania.

Ciągłe strejki po kopalniach, obecny groźny strajk rolny w Królestwie, a co za tem iść musi ostatnia nędza robotnika, brak węgla i żywności i drożyzna — to oznaki Waszego czerwonego „ładu" i zapowiedzi waszego raju tej zimy wcale nie ciepłego.

Dlatego nam robotnikom nie mówić o nowym „ładzie", przez socyalistyczne hasła — bo to co wy nazywacie „ładem" — jest tylko anarchią, bezrządem, i jak dotąd wielkim łgarstwem, obliczonym tylko na... głupich. *Robotnik.*

Do Robotników socyalistów!

Bardzo mnie to dziwi, że wszystko co od chrześcijan pochodzi, złem we waszych oczach się zdaje. Sami jesteście chrześcijanami, swoje dzieci do chrztu zaniesiecie, śluby bierzecie w kościele, pocóż tedy wszystko co chrześcijańskiem jest, z błotem mieszacie! Albo bądźcie chrześcijanami prawdziwymi nie tylko zapisanemi w metryce, albo występujcie zupełnie z kościoła, jak wam się w kościele nie podoba; pocóż się dawać zapisywać, a nie żyć po chrześcijańsku. Czy sądzicie, że gdy chrześcijaństwo upadnie, że wtedy będzie lepiej na świecie? nie mylcie się, bo już dziś po 5 latach wojny, gdzie nikt już o słowie Bożym ani słyszeć nie chce, czy to ewangelik czy katolik, bo przy wojsku nic przyzwoitego nie usłyszał tylko przekleństwa na wszystko co religijne i też nic dziwnego, bo zaraz przy narukowaniu do wojny w roku 1914 nauczono nas, że wolno zabijać i rabować, że wojna wszystko uwzględnia, co przed wojną było grzechem to podczas wojny orderami wynadgradzali.

Wielką winę też trzeba przypisać tym panom, którzy tę straszną wojnę wywołali nie myśląc, że dla nich klęską być może, wierzyli w moc armat i bagnetów, jak w Prusach, bo kilka wojen wygrali, więc myśleli, że zawsze wygrają. Przykazania boskie lekceważyli, ale Bóg ich też za lekko uznał „Mene tekel Ufnosin".

Teraz co do organizacyi Robotników w Białej i Bielsku i wogóle w Polsce i w świecie, czy my nie możemy należeć do jednej organizacyi zawodowej, czy my nie mamy jeden i ten sam interes w silnej organizacyi przeciw naszym wyzyskiwaczom bez różnicy wyznania. Mamy niedostatek, czy to gdy należymy do organizacyi socyalistycznej, nie brakuje go też tam, gdzie są tylko robotnicy chrześcijańscy. Choćby my wspólnie pracowali w jednej organizacyi nad polepszeniem naszego bytu, to jeszcze my za słabi wobec tego polipa kapitału, a cóż dopiero możemy zdziałać, kiedy my się wzajemnie prześladujemy na wiecach i w prasie dla nas się nie drukuje, bo przecie szpalty napełnione są jadem nienawiści przeciw drugiemu obozowi robotniczemu, który też swoim członkom obiecuje polepszenie bytu, a robotnik czeka i umrze, a niedola zostaje.

C. d. n.

Czy to bałwochwalstwo?

W „Wyzwoleniu społecznem“ wyczytaliśmy zarzut, że religia katolicka uczy ludzi bałwochwalstwa, bo pozwala na to, aby się modlono do obrazów lub figur.

Aby ludziom otworzyć oczy na bezdenną głupotę powyższego zarzutu z naciskiem stwierdzamy i pouczamy, że cześć obrazów lub figur, dozwolona i praktykowana w Kościele katolickim odnosi się nie do materyi, z której obrazy lub figury są zrobione, lecz do osób, które przedstawiają. Obraz dlatego właśnie doznaje czci, iż przedstawia osobę, którą chcemy uczcić. N. p. dziecko ma we czci i poszanowaniu fotografię ojca lub matki dlatego, bo przedstawia drogą mu osobę, którą on kocha i czci. Ale każdy to zrozumie, że dziecko nie czci tego kawałka papieru, lecz osobę ojca lub matki. Tak i katolicy czcząc obrazy lub figury przedstawiające Boga lub śś. Pańskich nie czczą kawałka drzewa lub papieru, ale cześć swoją odnoszą do Boga lub śś. Pańskich — obraz im tylko ułatwia! Bałwochwalstwem byłaby cześć oddawana drzewu — ale tego właśnie niema!

Tak katolicy rozumieją cześć obrazów i figur. Natomiast widocznie nie rozumieją tego socyaliści, czyniąc w swym „urzędowym“ piśmie zarzut bałwochwalstwa tej religii, która właśnie bałwochwalstwo wyrugowała ze świata, obaliła pogańskie bożyszcza, a w ich miejsce wprowadziła cześć prawdziwego Boga.

Wiemy, że mędrale od „Wyzwolenia“ nie znają naszej św. wiary i nic się na niej nie rozumieją i dlatego stanowczo się domagamy, aby w tych sprawach nie zabierali głosu. Pisać i mówić przeciw naszej św. katolickiej wierze — choć się jej nie zna — to cecha każdego żydowsko - socyalistycznego głupca! *Jeden z wielu.*

Z Brzeszcz.

(Dokończenie).

A jaka ich praca w kopalni, lepiej nie wyciągać tego na światło dzienne, bo się serce rani, że Polska ginie materyalnie z powodu braku węgla, a ich to nic nie obchodzi, byle tylko im było dobrze. Ale się temu nie dziwimy, bo przecież wiemy, że socyaliści dążą do rewolucyi, do anarchii, że trzymają się tej zasady, że im gorzej na świecie, tem dla nich lepiej. Niedawno wywieźli kierownika maszyn na taczkach z kopalni, bo się im nie podobał; gdy zarząd za to wydalił tych towarzyszy, zagrozili strejkiem, porozumieli się z socyałami w Jaworzniu itd. i grożą powszechnym strejkiem. Ilu to i jakich strasznych następstw może być przyczyną. Już przecie i tak nam głód grozi! Oto dowód, jak im chodzi o dobro Ojczyzny. **Przecież musi być jakiś porządek, przecież musi ktoś rządzić,** bo inaczej co będzie? Ale im o nic nie chodzi tylko o siebie.

Poszedł do rady robotniczej intelligent prosić o 20 cetnarów węgla dla swego ojca emeryta, to mu nie dali. Kazali mu przynieść żyta, bo inaczej nie dadzą węgli. A skądże ci dadzą żywność, którzy jej nie mają i sami muszą kupić? Pewnie tacy według ich zdania niech „zdychają“ z zimna i głodu. Terrorem zmuszają by należeli robotnicy do ich socyalistycznej organizacyi, ktoby chciał należeć do chrześcijańskiego stronnictwa, temu grożą, że go wydalą z roboty. A nawet jeszcze gorzej! Bo oto powstał u nas Związek katolicki młodzieży polskiej i oto „czerwoni“ jak się dowiedzieli, że kilku synów robotników się zapisało, zagrozili ojcom, że ich wyrzucą z kopalni, jak się synowie nie wypiszą.

Niech żyje wolność socyalistyczna! Więc im wszystko wolno; ktoby im w czem przeszkodził, to wróg oświaty, wróg dobrobytu i postępu, oni wszystko tamują, co tylko nie jest czerwonem, choćby to było najlepszem. Chcą by wszystko i wszyscy było czerwonem, i spełnia się ich życzenie, bo nawet to o czem nie godzi się pisać, a co służy na nawóz, staje się czerwonem, bo nigdzie może, tak nie szerzy się czerwonka jak w Brzeszczach. Więc naszym dzieciom nie wolno należeć do Związku katolickiego! Boże, jakby to było w Polsce, gdyby czerwoni zapanowali, a oni się zawsze tłumaczą, że nie chcą Boga i religii wyrzucać ze szkoły. Ale prawda i oni są patryotami; 6. sierpnia zrobili obchód patryotyczny z pieśniami i muzyką; ale i patryotyzm ich to tylko pokrywka, bo jakże wyglądał ten ich obchód? Nic nie można było słyszeć tylko: „Krew naszą długo leją katy“. Ciekawym co za katy przelewają ich krew; może Piłsudski? albo „O cześć wam panowie magnaci“ itd.

Ciekawym znowu bardzo, kto teraz większym panem, czy burżuje, czy socyały w Brzeszczach. Ileż to inteligenci się natrapią, nastoją w ogonkach, zanim coś z aprowizacyi do domu przyniosą, a tu robotnikom-socyałom wszystkiego dostarczą; myśmy całymi miesiącami cukru nie widzieli, a oni zawsze mają i słoninę wspaniałą i materye na ubrania i bieliznę po błahych cenach. Ciekawym kto jest większym panem, inteligent czy robotnik socyalistyczny? Z tego co widzę sądzę, że socyały-robotnicy bo może nigdzie niema tyle zabaw i tak hucznych jak w Brzeszczach. Po każdej wypłacie robią festyny i zabawy, muzyka wojskowa gra do godziny 2. w nocy, 50 hektolitrów piwa zniknie za kilka godzin itd. Który inteligent może sobie teraz na to pozwolić? A tu wszystkiego mało, ciągle „krew leją ich katy“, ciągle panowie magnaci na ustach.

My włościanie im nie zazdrościmy, owszem przyznajemy, że cierpieli nieraz wyzysk i niedolę, to też cieszymy się, że im obecnie lepiej, ale gdy im tutaj dobrze, niechże zachowują miarę i nie przeciągają struny. Przecież węgiel nie może tak ciągle drożeć jak drożeje, bo wszystko będzie wtedy drożeć, bo wszyscy węgla potrzebują. Dać teraz 22 K za cetnar węgla na miejscu, a za przywóz drugie tyle, przecież na to nie każdy może sobie pozwolić. A czy tylko węgiel nam potrzebny? Czemu właściciele kopalń jaworznickich sprzedali kopalnie teraz w takich czasach, kiedy pieniądz nie ma wartości, a ziemia i produkta ziemne idą niesłychanie w górę? Bo się im nie opłaciło poprostu wydobywanie węgla. A czy rządowi polskiemu opłaca się wydobywanie węgla w Brzeszczach? Więc rząd ma dopłacać do kopalń węgla, do najrentowniejszego przedsiębiorstwa? Doprawdy rozum się człowiekowi mięsza, gdy się widzi, co się dzieje w naszej Polsce, a czego po większej części winni są socyaliści. Smutną kartę będzie miał socyalizm polski zapisaną w dziejach naszego narodu. Czas, by ci co się dali

zbałamucić ich zgubnym teoryom, raz się wreszcie ocknęli i ratowali biedną Ojczyznę. *Rolnik.*

O cześć Wam Panowie socyaliści!

Snieg na polu — zimno w domu, a tu węgla ani odrobiny. A przecież pod naszą ziemią tyle ukrytego węgla! Prawda, że Polska musi węglem płacić i kupować. Ale i to prawda, że gdyby górnicy w kopalniach mniej strejkowali a więcej węgla kopali, tobyśmy i my mieli trochę więcej ciepła w naszych domach i byłoby przy czem trochę strawy ugotować. Zasada strejkowania to wynalazek socyalistyczny. Na komendę socyalistyczną strejkuje się bez końca — a skutki tej komendy najdotkliwiej odczują najbiedniejsi — a podobno tych ostatnich obrońcami chcą być socyaliści.

Dlatego imieniem marżnących rodzin i dzieci robotniczych trzęsących się od zimna wołam do was: „O cześć wam panowie socyaliści!“ za wasze strejki w kopalniach! Cześc wam za to, żeście nam tak dużo węgla wykopali iż z zimna niejeden tej zimy zginie! *Robotnik.*

Z Czechowic.

Niezwykłą, a nader miłą i podniosłą święciliśmy niedzielę 5. października, w święto Matki Bożej Różańcowej. Dzięki zacnym, szlachetnym, a prawdziwie młodzież miłującym jednostkom, stanął u nas Dom młodzieży, którego poświęcenie we wspomnianą odbyło się niedzielę. Po południowym nabożeństwie z pieśnią „Serdeczna Matko“ na ustach, wyruszyliśmy w procesyi na miejsce, gdzie tuż obok kościoła, skromnie lecz miło domek nasz się przedstawia.

Poświęcenia dokonał nasz ks. proboszcz Jan Barabasz, który też w prześlicznem przemówieniu wskazał na wielkie i doniosłe zadanie tego domu, mającego stać się ogniskiem życia katolickiego, nie tylko młodzieży, ale całej parafii naszej. Gorącemi słowy wzywał wszystkich ‚do złączenia się w szeregach katolickich organizacyi, w tych tak ciężkich i smutnych dla społeczeństwa katolickiego czasach. Zły to żołnież, co na wołania Wodza swego i Ojczyzny nie staje w szeregach walczących, a zły to katolik, co głuchym staje się na wołanie Namiestnika Chrystusowego i Kościoła świętego, który dziś tak gorąco do szeregów katolickich organizacyi nawołuje w celu obrony naszej świętej a tak zawzięcie zwalczanej wiary i Kościoła Chrystusowego.

Wspaniałym hymnem „Ciebie Boże chwalimy“ i błogosławieństwem w kościele, zakończyła się ta tak dla nas poważna i wzniosła uroczystość, która niezatarte na nas wywarła wrażenie. Dodać należy że na uroczystość naszą przybyły i sąsiednie Stowarzyszenia młodzieży jak z Komorowic z ks. Pogłódkiem na czele, dalej Stowarzyszenie młodzieży ze sztandarem i Kongregacya Maryańska z Mazańcowic. Przybyło również bractwo „Apostolstwa modtitwy“ z klasztoru OO. Jezuitów z ks. Beigertem, z prześlicznym swym sztandarem Najsłodszego Serca Jezusowego. Było i sporo gości, między innymi i ks. Mączyński z Białej.

Po poświęceniu odbyło się zgromadzenie młodzieży w co dopiero poświęconym domu. Pieśnią „My chcemy Boga“ rozpoczęto zebranie, na którym jeden z młodzieńców wygłosił piękny referat na temat: „Kościół w obecnych czasach a Stowarzyszenie młodzieży“. W podniosłych słowach przedstawił tak wielkie i pożyteczne zadanie Stowarzyszeń naszych w tych przełomowych czasach dla świętego Kościoła naszego, wykazując, że Stowarzyszenia młodzieży katolickiej są prawdziwem błogosławieństwem dla społeczeństwa katolickiego.

Nakoniec z serdecznem podziękowaniem zwrócił się do tych, co przyczynili się do tak zbożnego dzieła budowy Domu katolickiego w naszej parafii, napominając i tych, co dotąd w zarozumiałości swej sprzeciwiają i przeszkadzają tak błogiej oświatowej działalności Stow. naszych, wzywając wszystkich do pracy na wielkiej i świętej Chrystusowej niwie.

Zabrał potem głos ks. Mączyński. W wymownych słowach przedstawił, z jakiemi trudnościami walczyć muszą organizacye chrześcijańskie wskutek wrogich nam żywiołów, zwłaszcza w okolicach naszych, zachęcając do wytrwania na tym tak ważnym i trudnym posterunku. Z ubolewaniem podniósł obojętność starszych, którzy nie zjawili się na tem zebraniu, w takiej liczbie, jak się tego spodziewano. Pieśnią: „Boże coś Polskę“ zakończono to tak piękne zebranie.

Miłą niespodziankę sprawiła nam młodzież nasza swym wieczorkiem oświatowym, urozmaiconym przemówieniem, monologiem, śpiewem i muzyką związkową, jako też odegraniem pięknego utworu z życia ludu wiejskiego pt. „Los sieroty“. Obszerny był program, trudne zadanie, które młodzież miała spełnić, ale przyznać musimy, że świetnie się z niego wywiązała. Słowo wstępne na temat: „Czem są Stowarzyszenia dla młodzieży“ wygłosił jeden z dawniejszych członków Stowarzyszenia, wzywając zarazem rodziców i wychowawców młodzieży, ażeby wszelkiemi siłami starali się nakłonić młodzież do wstąpienia w szeregi Stowarzyszenia, bo tylko tam młodzież podniesie się moralnie, tam znajdzie ratunek przeciw tak zgubnym dzisiejszym hasłom przewrotu, tam wyszkoli ducha narodowego i znajdzie tam przez prawdziwy chrześcijański postęp i oświatę, dobrobyt i szczęście nietylko doczesne ale i wieczne. Śliczne były śpiewy czterogłosowe, piękna muzyka orkiestry związkowej, która choć w „powijakach“ jeszcze, jakto mówią, zadowoliła wszystkich. Zachwycająca była gra naszych domorosłych amator., to też Publiczność artystów rzęsistymi darzyła oklaskami. Z całem uznaniem i wdzięcznością podnieść należy poświęcenie i zapał naszego ks. wikarego Karola Maultza, który z takiem zamiłowaniem pracy nad młodzieżą naszą się oddaje. Niech trudy i znoje hojnie nagrodzi Bóg. Dalszej pracy ślemy serdeczne: „Szczęść Boże!“

O kąt własny!

Jak kościół ludziom pobożnym potrzebny dla wspólnych obrzędów, tak dla spraw gospodarskich, handlowych i towarzyskich niezbędne jest własne pomieszczenie, jeśli już na razie nie we własnym domu — to przynajmniej wynajęty kąt na sprzedaż i zebrania ogólne i posiedzenia zarządu. Nawet ptak

szuka sobie stałego gniazda, a wiele naszych polskich i chrześcijańskich Towarzystw tłucze się po cudzych śmieciach, na własną szkodę i na wstyd Towarzystwu.

Jedna rodzina ciężką pracą dochodzi do własnego dachu nad głową, a tu setki członków muszą wymiatać cudze kąty. — Skoro się cała nasza Ojczyzna tak niespodzianie zaczęła budować, zacznijmy także po wsiach myśleć o domach własnych, a dopóki niema koniecznych pieniędzy i dobrego planu — wynajmujmy jaką wygodną i czystą izbę, bo już czas, żebyśmy jak ludzie radzili i pracowali — a nie po szynkach albo na drodze gminnej.

Dziwnie się składa, że chociaż czasy niepewne i drogie, już w tym roku trzeci Dom Polacy-chrześcijanie poświęcają w powiecie. W sierpniu zaczęły Komorowice, przed dwoma tygodniami obchodzili poświęcenie Domu katolickiego — robotnicy chrześcijańscy w Białej — w dniu 26. wprowadzi się uroczyście do własnego domu, przerobionego z karczmy — Kółko w Bulowicach.

Czy myślicie, że im rosły na dłoni pieniądze? Nie — tak jak wy lub ciężej grosz zdobywali, a dzisiaj są u siebie gospodarzami i łaski niczyjej nie potrzebują. Tylko zgody i silnej woli, a przewodników dobrych potrzeba, a będziemy powoli słyszeć o podobnych świętach po innych gminach, w których już dawno czas był na uczciwe ludowe — chrześcijańskie przedsiębiorstwo. — Dalej do rady i pracy, bo czas nie czeka! Bierzmy udział w poświęceniach sąsiednich domów ludowych, ale uczmy się i nie zapominajmy o swoich potrzebach,

Radźmy wspólnie i dążmy do własnego pomieszczenia w każdej oświeconej gminie.

Prosimy o rozumne uwagi w tej sprawie dla „Naszego Tygodnika.

Na nasze wezwanie do rolników, aby wyrazili swoje zdanie o szkołach i kursach zawodowych dla nich — dostajemy odpowiedź, którą przytaczamy. Dalsze w miarę miejsca nastąpią:

„Nasz Tyg.“ nawołuje chłopa do swojego wymówienia o szkole roln.

Mojem chłopskiem zdaniem zrobić dwa gatunki szkoły: dla wielkich gospodarzy tych mniej zaś dla włościan choćby i w każdej wsi, toby się prędzej skutek odniosło. Wprawdzie my przecież gospodarujemy i chleb jemy, ale to wciąż słyszymy, że tam gdzieś na Morawach, w Czechach to umieją lepiej gospodarować, choć mało niektóry ma ziemi, to tak mu wydaje, że mu zbywa. Jak nie dopisze chleb, to dopiszą owoce. Te sprzedaje i jest na nie zawsze zbyt i w domu duży ratunek, czy gotowane, surowe lub suszone, a także przeróbki różne z owoców nawet wino.

Myślałbym, aby dobrze było przy każdej szkole zrobić kursa zimowe, aby uświadomić o różnych praktykach gospodarskich, których my nie znamy.

Myślę, że nawet nasi Panowie Profesorzy będą chętni poświęcić jaką godzinę, rozumie się za pewnem wynagrodzeniem.

Także zdawałoby się nadmienić, aby Rząd się przyczyniał do pewnych premij na rok po odbytych kursach, który poprowadzi wzorowo swoją gospodarkę. Taką premiję od zazdrości będzie się starał wziąść sąsiad na drugi rok.

Co do owoców główny nacisk kładę, gdyż one odgrywają wielką rolę w każdem gospodarstwie. Pszczół nie pominąć; te również oddają duże usługi dla człowieka.

Gdyby zaszła potrzeba, to podałbym gatunki drzew np. Reneta Baumana daje dużo miodu, później z wiosną nieco kwitnie i całe lato nie nadaje się do zrywania dzieciom, a w jesieni również nie do jedzenia, tylko w piwnicy swój smak wyborny wydaje.

Zostaję z głębokim szacunkiem Szanownej Redakcyi „Naszego Tygodnika“ *F. D.*

Dalej rolnicy za dobrym przykładem pierwszego listu! „Nasz Tygodnik“ jest waszym pośrednikiem; piszcie dużo i otwarcie jak do swego pisma. Gdy więcej listów nadejdzie, napiszemy o nagrodach.

Gwałt socyalistyczny na chrześcijańskich robotnikach.

Z Piotrowic na Śląsku donoszą nam o bezprzykładnym gwałcie, jakiego dopuścili się socyaliści na robotnikach, którzy nie należą do socyalistycznej organizacyi. Oto 1. bm. wywieźli na taczkach z fabryki kwasu siarczanego Jana Jastrzębskiego, należącego do organizacyi chrześcijańskiej robotniczej, Jana Grzonkę i syna jego, należących do Zjednoczenia poznańskiego, oraz Brzozę Franc., należącego do organizacyi chrześć. Kiedy przedstawiciele organizacyi chrześcijańskich zwrócili się do dyrekcyi fabryki z protestem przeciw takiemu bezprzykładnemu gwałtowi i dyrekcya, uznając słuszność przedstawionego zażalenia, nakazała tym robotnikom powrócić do pracy, oraz chciała wydać w tej sprawie ogłoszenie, Rada rob. socyalistyczna zabroniła zarówno powrotu do pracy, jak i wydania ogłoszenia.

Zarówno dyrekcya, jak i ogół robotników nie socyalistycznych założył energiczny protest u Rady Narodowej cieszyńskiej. Postępowanie socyalistów, którzy za przekonania polityczne pozbawiają robotników pracy, jest bezprzykładnem pogwałceniem najelementarniejszych praw każdego robotnika. Jest to prowakcya, która musi być przykładnie ukarana, gdyż prowadzi w prostej linii do rozpoczęcia rządów najstraszniejszego terroru, przeciwko któremu robotnicy będą musieli sie bronić. Bezmyślnem swem postępowaniem dążą chyba socyaliści do wywołania bratobójczej walki. Niesumiennych agitatorów i przywódców należy uczynić odpowiedzialnymi za to, jeśli robotnicy chrześcijańscy chwycą się samoobrony przeciw bolszewickiemu terrorowi.

Z Rady miejskiej w Białej.

We wtorek 17. bm. o godz. ½5 odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady. Po otwarciu posiedzenia przez p. burmistrza Schmeję, w sprawie protokołu zainterpelował ks. radny Góralik, że Polacy domagają się polskiego tekstu protokołu, a nadto, że katol. urząd parafialny otrzymuje z magistratu pisma po niemiecku. P. przewodniczący odpowiada, że pierwsza sprawa rozstrzygnie się z chwilą obsadzenia sekretarza, drugą sprawę Magistrat przyjmuje do wiadomości. Burmistrz odczytuje doniesienia: gratulacye panu Hugowi Seeligerowi; że dotychcza-

sowy proboszcz bialski ks. kanonik Rychlik przeniósł się do Wadowic, a na jego miejsce został proboszczem ks. Dr. Stanisław Domasik; o śmierci zasłużonego członka Rady i Kasy oszczędności Franciszka Vogta.

W dalszym ciągu obrad radca Skut referował nowe taksy targowe na bydło, które zarządza się po myśli wskazówek z Namiestnictwa.

Długą dyskusyę, a naszem zdaniem niepotrzebną wywołała sprawa brukowania mostów w Białej kostkami.

Na poprawienie ulicy i mostu, przez którą wozy Neumanowskie najwięcej jeżdżą, uchwalono zażądać od firmy Neumann kwoty 2000 K.

Dalej wyznaczono delegatów do polskiej szkoły przemysłowej uzupełniającej p. Iżewskiego i Satorę. Zgodzono się na podwyżkę nową za gaz świetlany z 70 hal. na 80 hal., na 1 lampę na ulicy Pfistera; uchwalono opłaty dla komisyi budowlanej; wreszcie z podziękowaniem przyjęto legaty na ubogich po ś. p. Jerzym Demskim i Annie Strzygowskiej.

Brak mieszkań!

Zewsząd otrzymujemy skargi i żale na zupełny brak mieszkań w Białej. Zdarza się, że Wyższe władze czy szkolne, czy polityczne lub sądowe przydzielą urzędników swoich, to ci nie mogą objąć urzędowania, bo niema dla nich mieszkania. Nadto zgłaszają się polacy wygnani z państwa czeskiego lub z Wiednia i błagają o wyszukanie choćby izdebki, byleby z rodziną nie zostać bez dachu. Polak Polakowi chciałby pomóc, chciałby mu wszystko zrobić, aby ulżyć doli wygnańca. Ale cóż — kiedy wszystko rozbija się o brak mieszkań. Wiemy, że w czasie niby pogromów wielu żydów napchało się do Białej i zajęli mieszkania, trudniąc się handlem, widzimy ich, bo ich wszędzie pełno, nieznanych przedtem na bruku bialskim. Zdajemy sobie też z tego sprawę, że przez 5 lat nie buduje się nowych domów, a ludzi dużo, nowe rodziny się zakładają, zwłaszcza teraz po wojnie. Jakaż rada na to i kto ma temu zaradzić? Naszem zdaniem, to tę sprawę tak ważną powinni wziąć do serca ojcowie naszego miasta i do nich się zwracamy, aby zaradzili tej palącej potrzebie mieszkań.

Trzebaby koniecznie wyprosić z Białej tych wszystkich, którzy nie mają stałego zajęcia, którzy nie mają prawa tu mieszkać, którzy nie mają nawet przynależności do państwa polskiego. Dalej trzeba koniecznie zwrócić się do obywateli, którzy mają mieszkanie obszerne, nie zajęte przez siebie. Znamy np. jednego fabrykanta, który ma całą kamienicę; sam mieszka przy drugiej fabryce, a w całej kamienicy mieszkają dwie bezdzietne wdowy.

Na razie tyle o tej sprawie. Nasza redakcya chętnie udzieli miejsca w swem piśmie dla omówienia tej sprawy, aby doprowadzić jak najprędzej do usunięcia tego strasznego braku mieszkań.

Czas nowy a młodzież!

„Biedne te dzieci, nie wyśpią się — muszą tak po nocy chodzić do szkoły“. Narzekają rodzice, którzy muszą wyprawiać swe dzieci do szkoły. Ale cóż robić, kiedy nie można zmienić kolei. Bo trzeba wiedzieć, że po naszych zakładach jest bardzo dużo młodzieży zamiejscowej. Ze wszystkich stron zjeżdża się ona na naukę, a w południowym czasie odjeżdża. Gdyby się zaczynało naukę o 9., trzebaby ją było kończyć o 1 lub 2. Według tego trzebaby dostosować pociągi przyjazdu i odjazdu. Więc może odnośne czynniki kolejowe zechcą wziąć to pod rozwagę i tak ułożyć plan jazdy, by młodzież nie wyczekiwała godzinami na pociąg, bo to jest dla nich szkoda i czasu i dla nauki i takie wałęsanie się po stacyi niczego dobrego nie nauczy. Jeżeli się to nie da zrobić, to przywrócić na Małopolskę czas stary, bo naprawdę my tu bliżej na zachodzie nie widzimy żadnych korzyści z cofniętego czasu, a niedogodności i utrapy dla ludzi zwłaszcza dla robotników i dzieci bardzo wiele.

Rozmaitości.

Od redakcyi. Panu Jerzemu W. w Bielsku. Dziękujemy serdecznie za uwagi. Rzecz o szkole była napisana dla katolików, nie miała ona na celu obrażać uczuć i przekonań Polaków-ewangelików. Z rozprawki nie wynika, jakoby autor chciał być nietolerancyjnym i wyrzucać ziomków ewangelików z Ojczyzny, która zawsze z tego słynęła, że będąc katolicką, nikogo nigdy za swe przekonanie nie gnębiła i gnębić nie będzie. Ale przyzna pan, że upominać się nam katolikom o swoją własną szkołę chyba wolno i bronić się przed szkołą świecką i my i pan sam — musimy

Co słychać z nazwami ulic w Białej. Już rok dobiega, jak Biała posiada współrządy polskie, a jeszcze na ulicy wielkie nieporządki. Wprawdzie nie leżą kurze na bruku, ale wiszą na rogach ulic w postaci napisów ulic w języku tylko niemieckim i tak: jak Rudolf, Albrecht, Friedrichgasse, Kaiser Franz lub Josefsplatz. Domagamy się od rajców polskich, by usunęli już raz ten nieporządek.

Głód wielki zagląda nam w oczy. Trzebaby radzić, trzebaby robić, aby się uchronić od tej strasznej zmory, za którą dążą: choroby, niepokoje — grabieże.

Dlatego Rząd stworzył Rady gospodarcze po powiatach, wiemy, że i u nas jest taka; Co ona robi? Czy się kiedy zbiera? Co ona myśli i czyni, aby usunąć ten głód? Patrz Rado! Ty śpisz, a tu paskarstwo nas gryzie, nędza nas je. My głodne dzieci wołamy do Ciebie. Rado gospodarcza, wstań — daj nam jeść!

Polecamy agitatorom socyalistycznym by przeczytali w „Przeglądzie powszechnym“ ze sierpnia br. artykuł „Z zagadnień chwili“.

Jest tam jasno wytłumaczone, co wojna zniszczyła i jak to zniszczenie naprawić jedynie można. Wojna zniszczyła właściwie tak zwaną energię czyli pracę. Szkód wojennych nie można inaczej naprawić jak tylko przez pracę. Praca z kilofem w ręku jest potrzebna, ale potrzebniejsza jeszcze jest praca uczonych, którzy długą pracą umysłu odkrywają coraz to nowe wynalazki dla wyzyskania skarbów ziemi. Niemcy już to zrozumieli. Dlatego po wojnie biorą się wszystkiemi siłami do pracy, a do nas posyłają agitatorów, zachęcających do lenistwa, straj-

ków i nieporządków. Oni wiedzą co z tego wyniknie. My zejdziemy na dziadów, a oni przyjdą i będą znowu nad nami panowali.

Patryotyczni włościanie. W Wieprzu koło Andrychowa odbyło się zebranie włościan w celu przyjścia z pomocą bezrolnym w gminie i w mieście Andrychowie. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie, że oprócz obowiązkowego kontyngentu zboża, nałożą na siebie, łącznie z obszarem dworskim, dobrowolny kontyngent obywatelski. Zobowiązali się, że z każdego morga wydzielą po 5 kilogramów zboża, przeznaczonego na sprzedaż dla ubogiej ludności po najniższych cenach. Odrazu wybrano komitet rozdzielczy. Gdyby za tym pięknym przykładem poszli wszyscy włościanie w Polsce — to nie byłoby u nas głodnych, a obniżenie cen najpotrzebniejszych produktów ułatwiłoby walkę z lichwą i spekulacyą.

Plebiscyt na Śląsku cieszyńskim. Tygodnik nasz będzie się zajmował żywo sprawami plebiscytu. Dziś możemy zanotować z wielką radością, że śląska partya ludowa t. zw. Slązakowcy na swojem zgromadzeniu w Cieszynie uchwalili:

„Kochamy nasz kraj rodzinny nadewszystko i pragniemy stworzyć dla niego pomyślne warunki kulturalne i gospodarcze. Wobec tego sądzimy, że przyłączenie Śląska do Polski, która ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego stworzy jedną prowincyę, posiadającą samorząd, będzie najlepszem rozwiązaniem tej sprawy

Jesteśmy przeciwni wszelkiemu uciskowi narodowościowemu, dlatego wyrażamy przekonanie, że w przyszłym Województwie Śląskiem pełnię praw otrzymają nasi współobywatele niemieccy.

Stwierdzamy z ubolewaniem, że p. Kożdoń, który samozwańczo narzucił się na kierownika Śląskiego Stronnictwa ludowego, działa przez swoje postępowanie polityczne na szkodę ludności śląskiej i na szkodę Śląska Cieszyńskiego, przez co zdradził swój lud i dlatego wykluczamy go z kierownictwa partyi i wykreślamy z liczby jej członków“

Slązakom cześć! w jedności siła!

Kto będzie głosował na Śląsku cieszyńskim? Komisya plebiscytowa, ustanowiona dla Ks. Cieszyńskiego, unormowała prawo głosowania przy plebiscycie w ten sposób, że będą mieli prawo głosować:

1) Osoby, urodzone na Śląsku,

2) Osoby, które na Śląsku w dniu 1. stycznia 1914 r. mieszkały i które zarazem miały prawo domagać się, by im udzielono przynależności do którejkolwiek z gmin śląskich, lecz z prawa tego nie skorzystały. (Innemi słowy: oprócz przynależnych będą mieli prawo głosowania jedynie ci, którzy na Śląsku mieszkają od roku 1914. Prz. Red.)

Żydzi cieszyńscy przeciw Polsce. W rozmowie z jednym z dziennikarzy polskich przewodniczący cieszyńskiej żydowskiej gminy wyznaniowej dr. Mueller oświadczył, że żydzi głosować będą przeciw Polsce.

Strajk rolny w Królestwie nie udał się. Cały ten ruch popierany jawnie przez P. P. S. pokazał dwie rzeczy, które powinniśmy dobrze zapamiętać sobie. Najpierw, że lud nasz jest moralnie zdrowy i ma rozum zdrowy i nie da się wciągnąć w robotę burzącą szczęście własne i szczęście Ojczyzny a powtóre,, że socyaliści mimo wszystkich zapewnień, że nie mają nic wspólnego z komunistami i bolszewikami, jednak jawnie i skrycie popierają ruchy bolszewickie w Polsce i cieszyliby się bardzo, gdyby tak można było doprowadzić do rewolucyi, w której oni wraz z żydami mogli zaprowadzić krwawe rządy, podobne jak były na Węgrzech, jakie są w Rosyi.

Z Nowego Targu. P. Zygmunt Lubertowicz, profesor gimn. przedstawiwszy opłakane stosunki żywnościowe w Nowym Targu i okolicy, tak pisze:

Ten stan dłużej trwać nie może, bo wyginą tysiące zmiażdżone łapami brutalnych paskarzy żywnościowych, bo może przyjść do rzeczy okropnych! To też do was, którzy siedzicie za zielonymi stolikami i wy posłowie Sejmu, którzy radzicie o reformach agrarnych, gdy tysiące ludności giną z głodu, do was się zwracam imieniem mrących, byście albo poszli precz na cztery wiatry, jeżeli zadaniu swemu podołać nie możecie, albo też z wyżyn reform agrarnych spojrzeli na miliony głodomorów, którym przydzielicie ziemię chyba na groby, jeśli im dziś, jeżeli im natychmiast jeść nie dacie! — U nas nie inaczej mówią! (przyp. red.)

Na Dom katolicki: Zemanek 10 K, Osiek 200 K, p. Niemiec 20 K, przewodniczący Kółk roln. w Osieku 30 K, p. D. i B. 200 K, p. Staszek z Pisarzowic 100 K. Szanownym ofiarodawcom składamy: Bóg zapłać!

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.